

# Arleta Nawrocka-Wysocka

---

## "Pomerania non cantat"? : uwagi o ewangelikach z Pomorza Zachodniego, ich repertuarze religijnym i sposobie śpiewania

---

Aspekty Muzyki 4, 31-51

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



ARLETA NAWROCKA-WYSOCKA

*Institut Sztuki Polskiej Akademii Nauk*  
*ul. Długa 26/28, 00-950 Warszawa, +48 22 50 48 200*  
*arleta.nawrocka-wysocka@ispan.pl*

*Pomerania non cantat?*  
Uwagi o ewangelikach z Pomorza  
Zachodniego, ich repertuarze religijnym  
i sposobie śpiewania

Odtworzenie pełnego obrazu kultury polskojęzycznych ewangelików zamieszkujących obszar Pomorza Zachodniego stwarza dzisiejszym badaczom wiele trudności. Najdawniejsze źródła szkicujące dzieje ewangelicyzmu od XVI do XVIII wieku przynoszą niewiele informacji na temat zwyczajów i duchowości wiernych. Wyznawcami, a nie historią Kościoła jako instytucji, zainteresowano się bowiem dopiero u schyłku XVIII wieku, a więc w momencie, gdy zaczęli oni stopniowo zatracać swoją tożsamość<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Pierwsze szkice o ewangelikach kreśliли przede wszystkim ich niemieccy duszpasterze z tak zwanego kręgu Antona Friedricha Büschinga, teologa i geografa oraz wydawcy „Büsching’s Nachrichten”. Obserwując społeczność własnych parafii pastorzy dostrzegali ich odrębne stroje, język i zwyczaje, jednak oceniali te elementy bardzo krytycznie i starali się je zwalczać. Podkreślali też, że zanik kultury kaszubskiej jest nieuchronny i nastąpi w bardzo bliskiej przyszłości. O kręgu Büschinga zob.: Zygmunt Szultka, *Studia nad rodowodem i językiem Kaszubów*, Gdańsk 1992, s. 25–35. Pierwsze relacje i opisy kultury ludowej Kaszubów znalazły ponadto szczegółowe omówienie we wstępie do monografii Kaszub. Obszerny rozdział zatytułowany *Historia badań* przynosi informacje o literaturze poświęconej kulturze ludowej (i religijnej) począwszy od XVIII do XX wieku. Por.: *Historia badań*, w: Ludwik Bielawski, Aurelia Mioduchowska, *Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, t. 2. *Kaszuby*, cz. I: *Pieśni obrzędowe*, Warszawa 1997, s. 15–35.

Mówiąc o ewangelikach na terenie Pomorza Zachodniego mamy dziś na myśli społeczność należącą do Kościoła ewangelicko-augsburskiego, zamieszkującą powiaty lęborski, bytowski i słupski, posługującą się językiem polskim lub kaszubskim. Pod wpływem silnego nacisku germanizacyjnego, przejawiającego się w likwidowaniu polskich nabożeństw i kazań oraz rugowaniu języka polskiego ze szkół, ewangelicy ulegli zniemczeniu. Źródła podają, że ostatnie polskie nabożeństwo na ziemi lęborsko-bytowskiej zostało odprawione w roku 1870 w parafii w Charbrowie, a w powiecie słupskim w Smołdzinie w roku 1890<sup>2</sup>. Uważa się, że społeczność przestała istnieć pod koniec XIX wieku, chociaż jeszcze w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku badacze rejestrowali sporo ludności władającej dialektem kaszubskim<sup>3</sup>.

Ze względu na rozmieszczenie geograficzne, pochodzenie, uwikłania polityczne i specyfikę wyznaniową, ewangelicy Pomorza Zachodniego mogą być traktowani jako społeczność pogranicza. Od Niemców osiedlonych na tych terenach odróżniał tę grupę język — trudny przez nich do zidentyfikowania i jako taki niechciany i prześladowany. Na ziemi lęborsko-bytowskiej zaś dodatkowo lud ewangelicki stanowił mniejszość wśród rzeszy wiernych podległej Kościołowi rzymskokatolickiemu. Skutkiem tego zarówno dla Polaków, jak i dla Niemców kwestia wyznania stała się bardzo istotnym wyróżnikiem. W opinii Polaków utożsamiających wiarę z narodowością luteranie mieli wiarę „niemiecką”, a katolicy „polską”<sup>4</sup>. Niemcy zaś wszystkich ewangelików o rodowodzie słowiańskim nazywali Kaszubami (Kaschuben), odróżniając ich tym samym od Słowian katolików powiatu bytowskiego nazywanych Polacken. Ci ostatni, ponieważ zmienili wyznanie i ulegli spolonizowaniu nie zasługiwali już na to, by nazywać się Kaszubami<sup>5</sup>.

W dostępnych źródłach i opracowaniach przeważają informacje dotyczące kwestii języka, a zwłaszcza jego zastosowania w nabożeństwach kościelnych i nauczaniu religii. Bardzo ubogo natomiast przedstawiają się źródła odnoszące się do muzycznych tradycji kaszubskich ewangelików. Rzadko publikowane były relacje naocznych świadków na temat wykorzystywanych śpiewników, popularności konkretnego repertuaru oraz kontekstu jego wykonywania.

<sup>2</sup> Por.: Zygmunt Szultka, *Język polski w Kościele ewangelicko-augsburskim na Pomorzu Zachodnim od XVI do XIX wieku*, Wrocław 1991, s. 327, 338.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 343–345.

<sup>4</sup> Izidor Gulgowski, *Kaszubi*, Kraków 1924, s. 28.

<sup>5</sup> Otto Knoop, *Völksgagen, Erzählungen, Aberglauben, Gebräuche und Märchen aus dem östlichen Hinterpommern*, Posen 1885, s. V.

Nie zachowały się też żadne zapisy melodii tak zwanych „polskich chorałów” śpiewanych przez ewangelików na tych terenach<sup>6</sup>. Wiedza o repertuarze religijnym i o stylu jego wykonywania musi więc pozostać jedynie szczątkowa.

### Nieznani bracia na Pomorzu

Obecność polskojęzycznych ewangelików na Pomorzu Zachodnim odnotowywały wprawdzie ogólne statystyki — często jednak były niepełne i niekonkretne, gdyż przytaczały dane z niemieckich spisów ludności. I tak spis przeprowadzony w połowie XIX wieku, wyliczający w granicach ówczesnego państwa pruskiego ponad pół miliona Polaków ewangelików, wzmiankował o funkcjonowaniu na terenie Prus Zachodnich kilkunastu zborów polskich<sup>7</sup>. Wzorujący się na tych statystykach senior cieszyński ksiądz Teodor Haase w notatce o „ewangelikach po polsku mówiących” wyliczył na Pomorzu kilka zborów polskich w powiatach lęborskim i bytowskim, całkowicie pomijając polski żywioł ewangelicki w powiecie słupskim<sup>8</sup>. W obliczu przytoczonych danych nie dziwi fakt, że ewangelicy Kaszubi byli prawie w ogóle nieznani swoim współwyznawcom z Mazur, Śląska czy Królestwa Polskiego. Milczeniem pomijał ich „Zwiastun Ewangeliczny” — pierwsze pismo luterańskie dla polskich ewangelików założone przez księdza Leopolda Otto; nie odnotowywały ich obecności również pisma religijne drukowane na terenie Mazur czy Śląska Cieszyńskiego. Jedynym czasopismem adresowanym między innymi do ewangelickich Kaszubów był wydawany przez Jana Karola Sembrzyckiego w Toruniu w latach 1886–1890 „Kalendarz Ewanielicko-Polski”<sup>9</sup>.

<sup>6</sup> Termin „polski chorał” według informacji Zygmunta Szultki pojawia się w relacji opisującej egzamin na nauczyciela i kantora w parafii w Głównych. Zanotowano w niej, że patron parafii R. C. von Puttkamer wysłuchał „polskich chorałów” oraz innych pieśni w „języku niemieckim i polskim”. Por.: Zygmunt Szultka, *Język polski...*, s. 316 (patronem tym był najprawdopodobniej Richard Carl von Puttkamer; za: *Geschichte des Geschlechts der Herren, Freiherren und Grafen von Puttkamer*, red. L[udwig] Clericus, Berlin 1878/1880, s. 816).

<sup>7</sup> Dane z tego spisu przedrukował „Prawdziwy Ewangelik Polski” za niemiecką gazetą „Evang. Gmeindeblatt” wydawaną w Królewcu. Według pruskich statystyk istniało kilkanaście zborów w Prusach Zachodnich i na Śląsku. Por.: „Prawdziwy Ewangelik Polski” 1859, nr 16, s. 64.

<sup>8</sup> Teodor Haase, *Wstęp*, w: *Postyla albo wykłady ewangelij niedzielnych i świąt uroczystych [...] napisana niegdyś przez uczonego męża X. Grzegorza z Żarnowca [...]*, Cieszyn 1864.

<sup>9</sup> W pierwszym numerze kalendarza Sembrzycki zamieścił szkic o Polakach zamieszkujących w granicach Niemiec i wymienił wśród nich mieszkańców Pomeranii, czyli Kaszubów lub Kabatów z powiatów lęborskiego, bytowskiego i słupskiego. Podkreślił, że ewangelikami są mieszkańcy Głównych, Izbicy, Cecynowa i Garna, „pomiędzy jeziorem łebskim a garnowskim”. Jan Karol

Wiedzę na temat polskich ewangelików na Pomorzu Zachodnim pozwoliły poszerzyć dopiero badania dokonane przez podróżującego po tych terenach rosyjskiego slawistę Aleksandra Hilferdinga. Ze swojej naukowej wyprawy, która miała miejsce w roku 1856, opublikował obszernie wspomnienia wraz ze słownikiem<sup>10</sup>. Pokłosem jego dzieła był artykuł zamieszczony w czasopiśmie katolickim „Pielgrzym” i przedrukowany niemal dosłownie przez „Gwiazdkę Cieszyńską”<sup>11</sup>. Niekiedy wzmianki o ewangelikach z terenów nadmorskich docierały też w formie korespondencji. Warto tu wspomnieć o liście Jana Papłońskiego do „Gazety Warszawskiej”<sup>12</sup> czy też o krótkiej relacji przesłanej przez Jana Oleckowskiego redakcji czasopisma religijnego „Nowiny Szląskie”<sup>13</sup>. Tę ostatnią wypowiedź można potraktować jako idealne podsumowanie stanu wiedzy (lub raczej jej braku) ewangelików Polaków o ich współbraciach w wierze zamieszkujących Pomorze:

Bardzo niewiele pewnie, nie tylko z szanownych czytelników „Nowin Szląskich” lecz w ogóle z Polaków, wie, że na Pomorzu (Provinz Pommern) znajduje się mała liczba naszych braci. A jednak żyje w trzech najwięcej na wschód posuniętych powiatach tej prowincji, w bytowskim (Bütow), słupskim (Stolpe) i lęborskim (Lauenburg), które dopiero dn. 6. Listopada 1657 r. przez traktat w Bydgoszczy zawarty odłączone zostały od królestwa Pol-

---

Sembrzycki, *Cokolwiek z geografii. O Polakach i o narodach im pokrewnych w granicach Niemiec mieszkających*, „Kalendarz Ewangelicko-Polski dla Mazur, Szląska i dla Kaszubów” 1886, s. 19.

<sup>10</sup> Aleksandr Hilferding, *Ostatki Sławjan na juźnom bieriegu Baltijskiego Moria*, Petersburg 1862. Pracę tę jako pierwszy przełożył na język polski Oskar Kolberg, niestety nie udało mu się wydać jej drukiem. W artykule odwołuję się właśnie do tłumaczenia Kolberga opublikowanego w roku 1965 w tomie *Pomorze*. W dalszej części pracy jako: Aleksander Hilferding, *Ostatki Słowian na południowym brzegu Bałtyckiego morza*, przekł. Oskar Kolberg, w: *Dzieła Wszystkie Oskara Kolberga*, t. 39, *Pomorze*, red. Józef Burszta, Kraków 1965, s. 309–452. Poza tym znane są dwa inne przekłady dzieła Hilferdinga: tłumaczenie pierwszej części rozprawy Aleksandry Starzyńskiej drukowane w „Gryfie”, R. 5, 1921, nr 1, 2, 4; R. 6 1922, nr 1, 3. Także tłumaczenie z języka rosyjskiego autorstwa Niny Perczyńskiej, *Resztki Słowian na południowym wybrzeżu Morza Bałtyckiego*, Gdańsk 1989.

<sup>11</sup> „Pielgrzym” przytoczył fragment opisu sytuacji ewangelików Kaszubów autorstwa Hieronima Derdowskiego wydrukowanego w „Przeglądzie Polskim” w roku 1883. Za „Pielgrzymem” wspomniane informacje przedrukowała „Gwiazdka Cieszyńska”. Por.: *Z Kaszub znad granicy pomorskiej*, „Pielgrzym” 1885 nr 30, s. 3; „Gwiazdka Cieszyńska” 1885, nr 13, s. 133–134.

<sup>12</sup> Jan Papłoński, *Listy z zagranicy*, „Gazeta Warszawska” 1856, nr 203, s. 3–4; nr 204, s. 3. Według informacji Alfonsa J. Parczewskiego, Papłoński towarzyszył krótko w podróży Aleksandrowi Hilferdingowi i listy przesłane ze Słupska opisują właśnie wrażenia z tej podróży. Por.: Alfons J. Parczewski, *Szczątki kaszubskie w Prowincji Pomorskiej*, Poznań 1896, s. 8.

<sup>13</sup> Jan Oleckowski, *Bracia nasi na Pomorzu*, „Nowiny Szląskie” 1885, nr 44, s. 174–175.

skiego — około 4000 Polaków Kaszubów, pomiędzy którymi przeszło 1000 ewangelickich (w pow. słupskim i lęborskim)<sup>14</sup>.

Pod koniec XIX wieku Kaszuby odwiedzili również Polacy: Alfons Parczewski z Kalisza oraz Józef Łęgowski (publikujący pod pseudonimem Dr. Nadmorski), którzy swoimi wspomnieniami i obserwacjami dzielili się z polskimi czytelnikami<sup>15</sup>.

### Święty język

Najwcześniej Kaszubami z Pomorza Zachodniego zainteresowali się badacze obcy, dlatego kroniki, relacje z podróży i opisy pełne są sprzeczności na temat języka, jakim posługiwali się wyznawcy protestantyzmu na tych terenach. W literaturze pojawiają się takie określenia, jak: słowiański, wendyjski, kaszubski<sup>16</sup>.

Pierwszych obszernych wiadomości na temat języka dostarczył szwajcarski podróżnik Bernoulli, który w swojej relacji z podróży wskazywał na to, że lud zamieszkujący powiat słupski posługuje się językiem kaszubskim i bardzo dobrze rozumie po polsku. Nazwał ten język zepsutym dialektem słowiańskim („verdorbener Dialect der Sclavonischen”) i przepowiadał, że stopniowo język ten zaniknie pod wpływem asymilacji z kolonistami i przybyszami z Niemiec oraz mieszaniami się ludności kaszubskiej z sąsiadami Pomorzanami<sup>17</sup>.

Niemal z tego samego okresu (1780) pochodzi szczegółowy opis sytuacji językowej istniejącej w ewangelickich parafiach kaszubskich naszkicowany przez pastora Christiana Wilhelma Hakena ze Słupska w raporcie adresowanym

<sup>14</sup> Ibidem, s. 174.

<sup>15</sup> Alfons J. Parczewski oprócz ogólnej wiedzy na temat historii, języka i obrzędowości regionu zamieścił także swoje obserwacje z dwóch podróży: pierwszej odbytej w roku 1880 i drugiej pięć lat późniejszej. Zob.: Alfons J. Parczewski, op. cit.; Dr. Nadmorski, *Słowińcy i szczątki ich języka*, „Lud” 1899, s. 320–336.

<sup>16</sup> Zygmunt Szultka na podstawie analiz pism kościelnych stwierdza, że w wiekach XVI i XVII używa się w odniesieniu do języka liturgicznego terminów język wendyjski lub słowiański. W drugiej połowie XVII wieku i na początku XVIII używano zamiennie pojęć język wendyjski i kaszubski, z czasem stawiając znak równości pomiędzy językiem kaszubskim i polskim. Badacz wielokrotnie w swej pracy podkreśla, że językiem liturgicznym w zborach ewangelickich wschodniej części Pomorza Zachodniego obok niemieckiego był język polski, chociaż używany w kościele język mógł mieć niekiedy „naleciałości dialektyczne” Por.: Zygmunt Szultka, *Język polski w Kościele ewangelicko-augsburskim na Pomorzu Zachodnim od XVI do XIX wieku*, Wrocław 1991, s. 274–277.

<sup>17</sup> Johann Bernoulli, *Reisen durch Brandenburg, Pommern, Preussen, Kurland, Russland und Polen in den J. 1777 und 1778, Bd. 1*, Leipzig 1779, s. 139–140.

do radcy konsystorialnego Brüggemanna<sup>18</sup>. Wydzielił on dwie kategorie parafii, a mianowicie takie, w których kaznodzieja musi kazać po kaszubsku, ponieważ połowa lub 2/3 słuchaczy nie rozumie dostatecznie po niemiecku, zaliczając do tej grupy parafie: Gardna, Rowy, Smołdzino, Główczyce, Cecenowo, Stowięcino i Skórowo. Drugą kategorią były parafie, w których mowa kaszubska niebawem zaniknie (Damno, Łupawa, Mikorowo, Nożyna i Budowo). O języku polskim w nabożeństwach wyrażał się następująco:

Ponieważ różnica pomiędzy czysto polskim językiem a kaszubskim jest taka sama, jaka zachodzi pomiędzy książkowym językiem niemieckim (hochdeutsch) a ludowym (plattdeutsch), przeto Kaszuba rozumie zazwyczaj po polsku, jeżeli nawet już po polsku nie mówi, dlatego też książki używane w szkołach ludowych są polskie, tak samo jest w używaniu biblia polska. Ale oprócz tego kaznodzieja wygłaszając kazania i katechizując musi stosować się do miejscowego narzecza: jeżeli tego nie robi to Kaszuba uważa to za zniewagę swej narodowości, woli biec milami do obcych parafii, podnieca przeciw kaznodziejom niechęć, prześladuje go swoją żądzą zemsty<sup>19</sup>.

Pastor Haken przewidywał przy tym, że na całkowite wyeliminowanie mowy kaszubskiej z kościołów potrzeba będzie jeszcze około pięćdziesiąt lat, a w ciągu 5–6 lat wymrą „starsi ludzie, którzy po niemiecku wcale nie umieją”<sup>20</sup>. Znamienne, że Haken dostrzegł pomocniczą rolę języka kaszubskiego w nauczaniu religii. Potwierdził, że znajomość niemieckiego wśród Kaszubów jest zbyt płytka i mowa macierzysta musi być stosowana w momencie przyswajania pojęć abstrakcyjnych i idei<sup>21</sup>. Jakże ta postawa odbiegała od poglądu w sprawie języka wyrażonego prawie pięćdziesiąt lat później przez pastora Lorka z Cecenowa. Jego zdaniem, nauczać religii i katechizacji można było wyłącznie w języku niemieckim, gdyż język kaszubski do tego się nie nadaje z powodu braku wykształconych pojęć abstrakcyjnych:

[...] mowa kaszubska — pozbawiona budowy gramatycznej — nieprzydatna jest do przedmiotów abstrakcyjnych, na przykład do nauki religii, i że Kaszuba nie rozumie wykształconej polszczyzny Biblii, kancjonału czy kazań, odgadując tylko wiele, i w ten sposób tworzy

<sup>18</sup> Raport prepozyta słupskiego Hakena opublikował w wersji polskiej i niemieckiej Wojciech Kętrzyński. Idem, *Z archiwów i bibliotek szczecińskich*, Lwów [ok. 1908], s. 11–15.

<sup>19</sup> Wojciech Kętrzyński, op. cit., s. 14–15.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 14.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 13.

sobie często fałszywe i błędne pojęcia, stąd też trwać musi w przesądach, niewiedzy i prymitywizmie<sup>22</sup>.

Podczas gdy niemieccy obserwatorzy uważali język używany w liturgii za dialekt odbiegający wymową i gramatyką od literackiego języka polskiego, polscy badacze podkreślali, że zarówno kazania, jak i modlitwy wygłaszane były na nabożeństwach w czystym języku polskim. Na dowód przytaczali wypowiedzi samych Kaszubów, z których wynikało, że traktowali oni język polski jako język święty i odróżniali go od języka potocznego. Taką opinię zamieścił na przykład wspomniany już Hilferding: „Słowiński język (czyli kaszubski język) i polski to jedno i to samo — książki u nas polskie, obrządek (nabożeństwo) polski”<sup>23</sup>. Obrazowo podsumował również przywiązanie do języka polskiego Kaszubów Jan Papłoński:

Kazania nigdy i w żadnej parafii nie mówi się po Kaszubsku i Kaszuby sądziliby, że się ich przedrzeźnia, gdyby ksiądz jaki chciał im opowiadać Słowo Boże nie po Polsku, ale po Kaszubsku. Język polski jest dla nich językiem świętym, mową, w której codziennie odmawiają pacierze, w której czytają słowa świętej ewangelii, w której przed laty wykładano im katechizm<sup>24</sup>.

Najnowsze badania przeprowadzone przede wszystkim przez historyka Zygmunta Szultkę w oparciu o niewykorzystywane wcześniej materiały archiwalne od XVI do XIX wieku dowodzą niezbicie, że w parafiach Kościoła ewangelicko-augsburskiego na Pomorzu Zachodnim panował nie język kaszubski, ale literacka polszczyzna, która była doskonale rozumiana przez parafian<sup>25</sup>.

### Słowińcy czy Kaszubi?

Przekonanie o tym, że ewangeliccy mieszkańcy tych terenów wyróżniają się na tle sąsiadów językiem, strojami i zwyczajami spowodowało, że zaczęto tworzyć dla nich osobne nazwy. Już w XVIII wieku wspomniany pastor Haken wprowadził do obiegu dwa terminy: *Istkowie* (Istker), odnoszący się

---

<sup>22</sup> Hanna Popowska-Taborska, *Cecenowski pastor Gottlieb L. Lorek o mowie kaszubskiej do Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza*, „Rocznik Sławistyczny” 1997, t. 50 (1), s. 106.

<sup>23</sup> Aleksander Hilferding, op. cit., s. 317.

<sup>24</sup> Jan Papłoński, op. cit., nr 204, s. 3.

<sup>25</sup> Por.: Zygmunt Szultka, *Język polski...*



do mieszkańców pasa nadmorskiego, rzekomo używających partykuły *istka*, oraz *Kabatkowie* (od słowa ‘kabat’, oznaczającego krótki kaftan) w odniesieniu do ludności zamieszkującej tereny na południe od jeziora Łebsko<sup>26</sup>. Największą jednak popularność w literaturze zdobył rozpropagowany przez Aleksandra Hilferdinga etnonim *Słowińcy* — po raz pierwszy zastosowany przez badacza z Łużyc Karla Antona, jako określenie ludu słowiańskiego<sup>27</sup>. Według Hilferdinga Słowińcy zamieszkiwali wioski „za błotami” pomiędzy jeziorami Gardno i Łebsko, wioski między potokiem Pustynka a rzeką Łupawą oraz wioski przy ujściu rzeki Łupawy do Jeziora Gardno. Badacz twierdził, że tamtejsi mieszkańcy byli potomkami dawnego plemienia słowiańskiego ludu, posługiwali się własnym specyficznym dialektem i sami się nazywali Słowińcami<sup>28</sup>. Pierwszym, który kwestionował nazwę w odniesieniu do ludu był niemiecki profesor Koblischke. Ograniczał on termin ‘słowiński’ wyłącznie do języka liturgicznego (słowiańskiego), w jakim miały być odprawiane nabożeństwa w kościołach ewangelickich na Kaszubach:

Zwrot *słow’enski*, *slaw’wenski*, w dialekcie kaszubskim *słow’inski* — należy to po raz kolejny podkreślić — oznacza wyłącznie słowiańskie nabożeństwo a nie lud, był on po raz pierwszy wprowadzony w XVI i XVII stuleciu, kiedy chodziło o to, by Pomorskim Słowianom dać kościelne księgi w języku wendyjskim (*vandalica lingua*). Podjęto się tego zadania dwóch polskich duchownych Krofey i Pontanus i tak pojawiło się w tytule ich dzieł odtworzone z niemieckiego „wendisch” i łacińskiego *vandalicus* określenie *słow’enski*, *slaw’enski*, które jest czysto polskie, tak jak język ksiąg<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> Ludwig Wilhelm Brüggemann, *Ausführliche Beschreibung des gegenwärtige Zustandes des Königl. Preußischen Herzogthums Vor und Hinter Pommern. Erster Theil welcher außer der allgemeinen Einleitung die Beschreibung des Preußisches Vorpommern enthält*, Stettin 1779, s. LXX.

<sup>27</sup> Jak podaje Szultka większość prac Antona pozostaje w rękopisach i trudno zapoznać się z ich treścią, badacze polscy przyjmują więc ustalenia niemieckiego naukowca Friedhelma Hinze. Por.: Zygmunt Szultka, *Studia nad rodowodem...*, s. 35.

<sup>28</sup> Aleksander Hilferding, op. cit., s. 315–316.

<sup>29</sup> „Die Ausdrücke *słow’enski* *slaw’enski*, kaszub. dial. *słow’inski*, die — es sei abermals betont — nur den slavischen Gottesdienst, nicht aber ein folk bezeichnen, wurden erst in 16. und 17. Jahrhundert angeführt, als es sich darum handelte den Slaven Pommerns kirchliche Bücher in »wendischer« Sprache (*vandalica lingua*) zu geben. Die zwei Geistlichen Krofey und Pontanus unterzogen sich dieser Aufgabe und so erscheint als Wiedergabe des deutschen »wendisch« und des leteinischen *vandalicus* auf dem Titel ihrer Werke ein *słow’enski* *slaw’enski*, das natürlich ebenso rein polnisch ist, wie die ganze Sprache ihrer Werke”. Julius Koblischke, *Der Name Slovinzen*, „Mitteilungen des Vereins für Kaschubische Volkskunde”, Bd. 1, Leipzig 1910, s. 13–14 (przekł. A. N.-W.).

Przeciwny funkcjonowaniu nazwy *Słowińcy* — i to zarówno w sensie etnicznym, jak i językowym — jest też historyk Zygmunt Szultka, który twierdzi, że wyodrębnianie grupy Słowińców nie ma uzasadnienia, gdyż żadne źródła nie potwierdzają, by mieszkańcy pasa nadmorskiego okolic jeziora Gardno i Łebsko wyróżniali się pod względem kulturowym i etnicznym na tle pozostałych Kaszubów. Nie popiera też poglądu wyprowadzania nazwy od języka słowińskiego, przytaczając dowody na to, że językiem liturgicznym ewangelików prowincji słupskiej był polski, a nie ludowy dialekt kaszubski albo słowiński<sup>30</sup>.

„Polskie śpiewniki” i „polski chorał”

W relacjach i wizytacjach kościelnych od XVI do XVIII wieku pojawiały się informacje o wykorzystywaniu w nabożeństwach „polskich śpiewników”. O „arcypolskim śpiewniku” wspomina także pastor Lorek w artykule opisującym Kaszubów znad Łeby:

Kaszuba uczy się katechizmu zapisanego w czystej polszczyźnie, grubego i wieloznacznego, czysto dogmatycznego; czyta polską biblię, śpiewa w kościele z arcypolskiego śpiewnika; nie rozumie jednakże niezliczenie wielu słów i zwrotów<sup>31</sup>.

Niestety zapisy pochodzące z tego okresu nie określały dokładnie, o jakie śpiewniki chodzi. Przełom w wiedzy na ten temat nastąpił w roku 1896, kiedy to niemiecki etnograf Franz Tetzner odnalazł w kościele w Smołdzinie kilka egzemplarzy drukowanych i rękopiśmiennych śpiewników w językach polskim i niemieckim.

Najstarszym z odnalezionych smołdzińskich zabytków jest kancjonał bytowskiego księdza Szymona Krofeya<sup>32</sup>, do którego dołączono rękopiśmienny

<sup>30</sup> Zygmunt Szultka, *Studia nad rodowodem...*, s. 156. O kwestii tożsamości Słowińców zob. też: Mariusz Filip, *Od Kaszubów do Niemców. Tożsamość Słowińców z perspektywy antropologii historii*, Poznań 2012.

<sup>31</sup> „Der Kassube lernt den, in reinen polnischen Sprache abgefaßten dickleibigen und breitschichtigen reindogmatischen Katechismus; lieset in der polnischen Bibel, singt in der Kirche aus dem ächtpolnischen Gesangbuche; aber er versteht hier unzählige Wörter und Ausdrücke nicht”. Gottlieb L. Lorek, *Charakteristik der Kassuben am Leba Strome*, „Pommersche Provinzial-Blätter für Stadt und Land” 1821, Bd. 2, s. 350. Tłumaczenie polskie podają za: *Niemcy o Kaszubach w XIX wieku. Obraz Kaszubów w pracach G. L. Lorka, W. Seidla i F. Tetznera*, red. Józef Borzyszkowski, Gdańsk 2009, s. 59.

<sup>32</sup> Szymon Krofey, *Geistliche Lieder D. Martin Luthers und anderer frommen Männer*.

dodatek kompilowany najprawdopodobniej przez kilku autorów na przestrzeni od XVI do XVIII wieku<sup>33</sup>. Możemy także przypuszczać, że w użytku kościelnym był rękopiśmienny śpiewnik nieznanego autorstwa pochodzący z XVI–XVIII stulecia. Zabytek ten, również odkryty w kościele w Smołdzinie przez Tetznera, został dokładniej opisany przez Józefa Łęgowskiego (pseud. Dr. Nadmorski) w artykule do czasopisma „Lud”<sup>34</sup>. W literaturze śpiewnik jest znany, jako wydany po wojnie przez Friedhelma Hinzego „śpiewnik starokaszubski” (‘Altka-schubiche Gesangbuch’)<sup>35</sup>.

Wymienione wyżej śpiewniki zostały gruntownie opracowane pod względem językowym zarówno przez badaczy niemieckich, jak i polskich<sup>36</sup>. Zabytki znalazły także obszernie omówienie w kontekście zachowanych źródeł historycznych<sup>37</sup>. Analiza językowa wykazała, że sporządzono je w literackiej staropolszczyźnie nasyconej „morfologicznymi i fonetycznymi dialektyzmami pomorskimi”. Cechy językowe kancjonału Szymona Krofeya — według Hanny Popowskiej-Taborskiej — pozwalają sądzić, że śpiewnik mógł powstać bądź na obszarach słowińskich, bądź też na przylegających do nich zachodnich

*Duchowne piesnie D. Martina Lutera y ynzych nabożnich mezow*, Danzig 1586. Nachdruck besorgt von R. Olesch, Köln–Graz 1958.

<sup>33</sup> Dodatek do kancjonału Krofeya liczy w sumie 172 strony i zawiera 57 pieśni i jedną modlitwę.

<sup>34</sup> Oto opis zabytku sporządzony przez Dr. Nadmorskiego w roku 1899: „śpiewnik w małej ćwiartce pisany szwabachą [pismem gotyckim — kom. A. N.-W.], w skórę niegdyś ozdobnie oprawny, z której strzępy tylko pozostały stanowi trzeci rękopiśmienny i w ogóle ostatni zabytek słowiński w archiwum smołdzińskim”. Cytowana przez Dr. Nadmorskiego pieśń zaopatrzona uwagą „po gardzińsko” pozwala zidentyfikować opisywany śpiewnik jako pierwowzór dla wydanego po wojnie śpiewnika starokaszubskiego (zob. przyp. 35). Dr. Nadmorski, op. cit., s. 333.

<sup>35</sup> *Altka-schubische Gesangbuch*, oprac. Friedhelm Hinze, Berlin 1967.

<sup>36</sup> Najważniejsze opracowania to: Hanna Popowska-Taborska, *Pomorska polszczyzna utrwalona w dziele Szymona Krofeya*, w: *Polszczyzna regionalna Pomorza (Zbiór studiów)*, red. Kwiryna Handke, Warszawa 1996, t. 7, s. 7–22; idem, *Kaszubszczyzna jako sfera oddziaływań pozostałego polskiego obszaru językowego*, cz. II: *Wpływy ogólnopolskiej normy literackiej w XVI–XVII w.*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowińskiej” 1983, t. 21, s. 67–83; Jadwiga Zawadzka, *Uwagi o języku rękopiśmiennego dodatku do smołdzińskiego egzemplarza Krofeya*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowińskiej” 1977, t. 16, s. 137–147; Jadwiga Zieniukowa, *Die Sprache „Altka-schubischen Gesangbuches” und der Schmolsiner Perikopen*, „Zeitschrift für Slavistik” 1969, Bd. 14, s. 77–85.

<sup>37</sup> Należy tu zwłaszcza wymienić pracę Zygmunta Szultki, *Piśmiennictwo polskie i kaszubskie Pomorza Zachodniego od XVI do XIX wieku*. Poznań 1994. Autor omawia wszystkie trzy odnalezione przez Tetznera śpiewniki, poświęcając najwięcej uwagi genezie ich powstania. Relacjonuje również dotychczasowy stan badań. Por.: ibidem, s. 14–22; 61–74. Szultka zwraca też uwagę na pomijanie w opracowaniach roli pastora Jana Behnki, który nie tylko był autorem śpiewników, ale również dbał o wprowadzenie ich na terenie synodu łęborskiego. Ibidem, s. 52–61.

krańcach ówczesnej kaszubszczyzny<sup>38</sup>. Językoznawcy w swoich opracowaniach próbowali również określić stopień zależności wymienionych druków i rękopisów od innych zabytków literackiej polszczyzny. Mimo podejmowanych analiz literackich i językowych żaden z badaczy nie dokonał jednak szczegółowych porównań zawartości tych trzech zbiorów pieśni z wcześniejszymi i późniejszymi kancjonałami polskimi. Analizując kancjonał Krofeya kierowano się przede wszystkim tytułami pozostawionymi przez autora, takimi jak: *Stara Piesnia*, *Stare Piesnie*, *Polska*, *Piesn Polska*, *Stara*, sugerującymi polską lub łacińską proveniencję. Hanna Popowska-Taborska, podążając tym tropem wskazała w kancjonale Krofeya staropolskie pieśni wielkanocne i jedną pasyjną<sup>39</sup>. Do listy wymienionych pieśni mogłabym dodać jeszcze pieśń wieczorną nr 57 Szymona Zaczusza *Pozegnay nas Boze Oycze* z kancjonału Jana Zaremby (1558)<sup>40</sup> i *Kyrie — Panie nasz studnico dobroci* (nr 93) z kancjonału Walentego z Brzozowa z roku 1554<sup>41</sup>.

Jeśli chodzi o rękopiśmienny dodatek, to dotychczasowe opracowania filologiczne wskazywały tylko pojedyncze pieśni zaczerpnięte ze staropolskich kancjonałów. Tymczasem dokonane przeze mnie porównania pozwalają twierdzić, że dodatek zawiera takich pieśni ponad połowę, w tym bardzo licznie reprezentowane przekłady z języka niemieckiego<sup>42</sup>. Najmniej samodzielny wydaje się tak zwany stary śpiewnik kaszubski, który w znacznej części powtarza repertuar śpiewnika Krofeya i dodatku (niekiedy w formie wariantów tekstowych). Nowych pieśni na wszystkich sto dwadzieścia dziewięć jest około czterdzieści, a kilkanaście wskazuje na powiązania z innymi śpiewnikami<sup>43</sup>. Biorąc

<sup>38</sup> Hanna Popowska-Taborska, *Szymon Krofey i Michał Pontanus — niełatwa kwestia autorstwa kaszubskich zabytków*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 2001, t. 37, s. 96.

<sup>39</sup> Hanna Popowska-Taborska wymieniła przede wszystkim *Chrisce zmartwich wstal ies* (nr 26), *Trzy Maryje poszły* (nr 24), *Wiesoly nam dzien nastal* (nr 28), *Przes tve swiete Zmartwichwstanie* (nr 27), *Mondrosc Oyca wszechmocnego* (nr 18). Idem, *Kaszubszczyzna jako sfera...*, s. 77–78.

<sup>40</sup> Jan Zarembo, *Pieśni Chwał Boskich*, red. Jerzy Morawski, Kraków 1989.

<sup>41</sup> *Cantional albo Księgi Chwał Boskich, to iest Pieśni Duchowne Kościoła świętego podług Ewangeliei y Prawdziwego Pisma świętego słożone a teraz s czeskiego języka na Polski przez Xiędza Walentego z Brzozowa nowo przełożone. W Królewcu Pruskiem 1554.*

<sup>42</sup> Z kancjonału Piotra Artomiusza z roku 1587 i 1646 pochodzą na przykład pieśni *Boze Oycze Niebiesky*, *Niestetyz toc zlego czasu*, *Ach moy Panie mnie niestanie*, z kancjonału brzeskiego z roku 1673 przekład Herbinusa pieśni niemieckiej *Nie puszczę cię Jesu moy*, a z kancjonału wydrukowanego w Królewcu w roku 1684 przekład pieśni Henryka Alberta *Oycze ktorys wszystko stworzył*.

<sup>43</sup> Między innymi pieśń wieczorna *Już się zmierzcha nadchodzi noc* (nr 2) czy pieśń *Zmiłuj się Boże zmiłuj nad nami* (nr 56) zapisana w kancjonale Piotra Artomiusza z roku 1620.

pod uwagę ustalenia badaczy i własne analizy chcę podkreślić, że praca nad zidentyfikowaniem proveniencji repertuaru trzech śpiewników smółdzińskich (zwłaszcza rękopiśmiennego dodatku i „starokaszubskiego śpiewnika”) nie może być uznana za zakończoną, bo dopiero szczegółowe porównania ze śpiewnikami gdańskimi i tymi wydаныmi w Królewcu pozwolą wykazać pełnię zależności repertuarowych<sup>44</sup>.

Podsumowując analizę repertuaru zapisanego w trzech smółdzińskich śpiewnikach można stwierdzić, że liczba popularnych na tym obszarze pieśni (przede wszystkim tekstów) nie przekraczała dwustu. Bardzo zbliżona mogła być liczba popularnych melodii wykonywanych z tymi tekstami, gdyż rzadko pojawiały się przy nich odsyłacze do innych melodii. Wstępna analiza porównawcza wskazuje na to, że w kancjonale Krofeya i w dodatku do niego umieszczone były przede wszystkim teksty, które w tradycji funkcjonowały z własnymi melodiami. Mimo iż kancjonał nie zawiera zapisów melodycznych (poza kilka melodiami do śpiewów liturgicznych *Kyrie*), do takich wniosków może uprawniać znajomość tradycji panujących w społecznościach ewangelickich Śląska lub Mazur.

Ważnym zagadnieniem, ale niestety trudnym do zbadania, wydaje się popularność i zakres wykorzystywania zapisanego w śpiewnikach repertuaru religijnego wśród ewangelików na Pomorzu Zachodnim. W zapisach kościelnych pojawiają się co prawda wzmianki o „polskim chorale” śpiewanym przez nauczyciela i organistę w kościele w Główczycach<sup>45</sup>, trudno jednak właściwie stwierdzić, co ten termin oznaczał. Z relacji naocznych świadków znamy tylko tytuły sześciu pieśni, które miały być często śpiewane przez polskojęzycznych ewangelików. Dzięki Alfonsowi Parczewskiemu poznajemy także fragment tekstu jednej pieśni, który miał mu podyktować Krastun Jost — mieszkaniec Gardny Wielkiej<sup>46</sup>. Ponieważ większość informacji podawana była przez autorów niemieckich, incipity pieśni także były zapisane w tym języku — z zaznaczeniem, że śpiewano je po polsku. Od pastora Lorka pochodzi wiadomość, że Kaszubi nadłębscy śpiewali przed wyruszeniem do kościoła starą polską pieśń podrózną *In Gottes Namen fahren wir*<sup>47</sup>. Pieśń ta rzeczywiście ma stary

---

<sup>44</sup> Porównanie repertuaru (a zwłaszcza jego warstwy melodycznej) śpiewników najbardziej popularnych i najczęściej używanych przez ewangelików (także z Pomorza Zachodniego) znajdzie się w przygotowywanej przeze mnie monografii o tradycjach muzycznych społeczności luterskich w Polsce.

<sup>45</sup> Zob. przyp. 6.

<sup>46</sup> Alfons J. Parczewski, op. cit., s. 97.

<sup>47</sup> Gottlieb L. Lorek, op. cit., s. 465.

rodowód (tekst pochodzi z XVI wieku), ale jest autorstwa niemieckiego poety Nikolausa Hermana. W polskich śpiewnikach gdańskich i królewieckich pieśń znalazła się dzięki przekładowi Wilhelma Tyszki. Oto pierwsza strofa pieśni (za kancjonałem wydrukowanym w Gdańsku w roku 1737)<sup>48</sup>:

Z Bogiem w drodze zostawamy  
 Pomocy jego żądamy  
 Pod Boga Ojca obroną  
 Idziemy i ochroną  
 Kyrie elejson

Refren wskazuje na to, że tekst ten był śpiewany na melodię średniowiecznego laisu, a zapisy w śpiewnikach gdańskich i królewieckich sugerują, iż podkładano pod ten tekst melodię liturgiczną o dziesięciorgu przykazaniach (*Teć są twoje/Pańskie przykazania — Dies sind die heiligen Zehn Gebot*). Pozostałe tytuły pieśni wymienione w XIX-wiecznych relacjach to: *Jesus meine Zuversicht (Ufność ma Jezu drogi)*, *Ein Wetter steigt herauf (Grzmi trzaska o trwoga)*<sup>49</sup>, *Nun ist die Mahlzeit vollgebracht — Jużem obiad odprawili* (ta pieśń według Papłońskiego miała być śpiewana po uczcie weselnej w języku niemieckim)<sup>50</sup>. Żadna z wyliczonych powyżej pieśni nie figuruje w smółdzińskich śpiewnikach, najbardziej prawdopodobne jest więc, że zostały one przyswojone dzięki kancjonałom wydawanym w XVII i XVIII wieku w Królewcu i Gdańsku. Tym bardziej, że o używaniu przez wiernych tych kancjonałów jeszcze u schyłku XIX wieku donoszą Tetzner i Dr. Nadmorski<sup>51</sup>. Ci sami badacze wzmiankowali, że widzieli polskie śpiewniki z odręcznymi notatkami bądź dodatkami zawierającymi zapisy w dialekcie kaszubskim<sup>52</sup>. Być może miały one uzupełnić

<sup>48</sup> *Wybrany y zupełny Kancyonal Gdański, w którym 565 pieśni duchownych ná cześć y chwałę Bogá, w Troycy S. Jedyneho y zbudowanie kościoła chrześciańskiego z przydatkiem pieśni y nabożnych modlitw, jako też y krótkich pytań katechizmowych. Na wielu żądanie pierwszym razem w tym wygodnym formacie wygotowany...*, Gdańsk 1737, s. 304, nr 360 w dziale *Pieśni o drodze*.

<sup>49</sup> Franz Tetzner, *Die Slovinzen und Lebakaschuben. Land und Leute, Haus und Hof, Sitte und Gebräuche, Sprache und Litteratur im östlichen Hinterpommern*, Berlin 1899, s. 231.

<sup>50</sup> Jan Papłoński, op. cit., nr 204, s. 3.

<sup>51</sup> Niemiecki etnograf podaje informację, że ze śpiewników i modlitewników gdańskich korzystali podczas nabożeństw domowych chorzy, którzy nie mogli uczęszczać do kościoła. Franz Tetzner, op. cit. s. 180. Nadmorski natomiast wspomina, że otrzymał w Klukach dwa egzemplarze śpiewnika drukowanego w Królewcu. Idem, op. cit., s. 333.

<sup>52</sup> Informuje o tym Tetzner wspominając również, że w Cecenowie takie śpiewniki widział Friedrich Lorenz. Franz Tetzner, op. cit., s. 230.

braki polskiej literatury, o których tak często informowały pisma kościelne. Wydaje się, że pod koniec XIX wieku książki polskie już w zasadzie przestawały być potrzebne, a czytać z nich umieli już tylko starsi ludzie<sup>53</sup>. O tym, jak bardzo Kaszubi byli przywiązani do swoich polskich śpiewników może też świadczyć zwyczaj wkładania ich do trumny (znany również na Mazurach)<sup>54</sup>.

*Pomerania non cantat...*

Za sprawą wspomnianego już pastora Lorcka z Cecenowa utrwalił się w świadomości późniejszych pokoleń stereotyp milczącego i ponurego Kaszuby:

Niski stopień wykształcenia duchowego, który charakteryzuje Kaszubę tutaj nad Łebą i dalej na zachód zdradza się tym, że brakuje mu odrębnych powiedzeń jak i pieśni [ludowych — uzup. A. N.-W.]. Z tego powodu nigdy nie słyszy się go śpiewającego. Milcząc, ponuro i bezmyślnie idzie przez życie. Rzadko zdarza się, żeby jakiś wewnętrzny religijny nastrój skłonił go do śpiewania religijnych pieśni poza budynkiem kościoła; nawet te rzadko słyszy się z jego ust<sup>55</sup>.

Opinii cecenowskiego pastora nie podzielali późniejsi świadkowie, którzy mieli okazję poznać kulturę i ludność Kaszubów znad Łeby osobiście. Hilferding powołując się między innymi na uwagi pastora Lohmanna tak charakteryzował religijność Kaszubów:

Wedle jednozgodnego tedy świadectwa wszystkich, opisujących mi Słowińców i Kaszubów charakter, odznaczają się oni niezwykłą siłą uczucia religijnego i bogobojnością swą przechodzą o wiele osadników niemieckich tego kraju. Religia przenika byt ich cały, jak

<sup>53</sup> Potwierdzeniem jest wypowiedź 90-letniego Bogadtke, który po przeczytaniu fragmentu z Postylli Dambrowskiego i przepiewaniu pieśni miał powiedzieć do Tetznera o bardzo sfatygowanej i porozklejanej księdze, że „nie ma już dla kogo jej naprawiać, bo wszystko już jest niemieckie”. Franz Tetzner, op. cit., s. 231.

<sup>54</sup> Informacje na ten temat podaje: Aleksander Hilferding, op. cit., s. 332.

<sup>55</sup> „Die niedrige Stufe der Geistesbildung auf welcher der Kassube hier am Leba Strome und weiter westwärts steht, verräth sich auch dadurch, daß er weder eigenthümliche Sprüchwörter noch Volkslieder hat. Daher hört man ihn auch nie dergleichen singen. Stumm, freudenleer und gedankenlos bewegt er durch's Leben. Selten sogar fordert ihn ausserhalb der Kirche ein inneres religiöse Gefühl zum Gesange geistlicher Lieder auf”. Gottlieb L. Lorek, op. cit., s. 352–352. Przekład za: *Niemcy o Kaszubach...*, s. 60. W przekładzie jednak jest nieścisłość wymagająca wyjaśnienia: pastorowi nie chodziło o nieznamość pieśni w ogóle (Lieder), lecz o brak w repertuarze kaszubskim pieśni ludowych (Volkslieder), które przeciwstawia pieśniom religijnym (geistliche Lieder).

mówi Lohmann; myśli ich zwracają się bezustannie ku kościołowi. Pozdrawiają się, witając przy spotkaniu, wyrazami: Ostańcie z Bogą! [...] chodzą do komunii daleko częściej od Niemców, wszyscy niemal bez wyjątku po cztery razy do roku; śpiewają bardzo często pieśni nabożne, a niezmiennie w każdą sobotę wieczorem i przez cały Wielki Tydzień [podkr. A. N.-W.]<sup>56</sup>.

W dalszym toku opisu Hilferding podkreślił jeszcze z większą mocą, że wśród Kaszubów dominuje repertuar religijny:

Pieśni śpiewają tylko nabożne (wyjęte z książek do nabożeństwa), oprócz tego ślady piosnek dostrzegać się dają tylko w obrzędowych zaprosinach na swadźbę czy wesele (roczenia), które wygłaszają w rytmicznie skandowanych frazesach. Ale przy innej okoliczności prócz wesela, lud nie śpiewa. Nie tańczy on także, w czym odróżnia się wielce od ludu wiejskiego polskiego, który jak wiadomo, niezmiennie lubi tańce<sup>57</sup>.

Dysproporcję w zakresie znajomości pieśni religijnych i świeckich zauważał również Franz Tetzner, jednocześnie akcentując bogactwo repertuaru religijnego:

W walce o pożywienie na polu i morzu upływa każdy dzień tygodnia, a niedziela jest powszechnie poświęcona tylko na kościół; śpiewnik, biblia i zbiór kazań są jedynymi lekturami Kaszubów. Dodatkowo dochodzi to, że śpiew świecki jest rozpowszechniony tylko w nieznanym stopniu, pieśni kościelne za to w wielkiej ilości [podkr. A. N.-W.] występują wśród ludu<sup>58</sup>.

Jak wynika z przytoczonych komentarzy, opinia pastora Lorcka może być uznana za prawdziwą tylko w części. Nieprawdą jest, że Kaszubi byli milczący — przeciwnie, śpiewali chętnie i często. Obserwatorzy natomiast potwierdzali, że wśród ewangelików dominuje repertuar religijny, a pieśń ludowa i taniec rozbrzmiewają nader rzadko. Przyczyn takiego stanu rzeczy nie upatrywali jednak w ponurym usposobieniu i ograniczeniu umysłowym ludności, lecz raczej w jej przywiązaniu do religii i w trudnych warunkach codziennego życia.

<sup>56</sup> Aleksander Hilferding, op. cit., s.353.

<sup>57</sup> Ibidem.

<sup>58</sup> „Im Kampfe um die Nahrung auf dem Felde und der See verfließt der Wochentag und der Sonntag is ganz und allgemein der Kirche gewidmet; Gesangbuch, Bibel und Predigtbuch bilden die einzige Lektüre des Kaschuben. Daher kommt es dass weltliche Gesänge nur in sehr geringer Zahl, Kirchenlieder aber in Menge im Munde des Volkes leben”. Franz Tetzner, op. cit., s. 38. Przekład polski za: *Niemcy o Kaszubach...*, s. 216.



## Śpiew pobożny i żarliwy

Ponieważ nie zachowały się żadne zapisane ani nagrane melodie pieśni religijnych wykonywanych przez ewangelików w powiatach słupskim, lęborskim i bytowskim, szczególnie cenne są dziś uwagi o sposobie śpiewania poczynione przez naocznych świadków i obserwatorów. Odnoszą się one przede wszystkim do warstwy emocjonalnej i językowej wykonania. Wbrew temu, co głosił pastor Lorek, ewangelicy na tym terenie nie tylko znali dużo pieśni w języku kaszubskim, ale śpiewali je z żarliwością i wielką pobożnością. Najwięcej informacji na ten temat przekazał Tetzner, który podczas swego pobytu na tych terenach niejednokrotnie spotykał śpiewających i modlących się ludzi:

Mieszkaniec Kluk został poproszony, aby zaśpiewał coś po kaszubsku. Odpowiedział: jeśli nie będziecie szydzić, to chętnie zaśpiewam. I ciekawym słuchaczom śpiewał liczne pieśni i modlił się kilkoma modlitwami z takim skupieniem, jakby był sam albo modlił się w kościele. Innych pieśni nie treści duchowej lub przynajmniej nie figurujących w kancjonale nie znał<sup>59</sup>.

Etnograf zwrócił też uwagę na to, że w śpiewie pieśni religijnych słychać lokalny dialekt, a wykonawca podczas śpiewu dostosowuje do własnych potrzeb zapisany literacką polszczyzną tekst:

Kaszuba czyta i śpiewa tekst kaszubski z wielką wprawą, zmieniając końcówki i samogłoski tak, że obserwator wierzy, że on tłumaczy na poczekaniu na inny język. Śpiew rozbrzmiewa z wielką żarliwością<sup>60</sup>.

Jedynym badaczem, który pozostawił informację o sposobie wykonywania melodii pieśni religijnych był Alfons Parczewski. Wspominając o pewnej starszce czytającej kazania Dambrowskiego dodał on bardzo istotny komentarz o śpiewie: „Ta sama umiała także pieśni kościelne, które śpiewała po polsku z pewnym kaszubskim akcentem i przeistaczaniem dźwięków” [podkr. A. N.-W.]. Z komentarza można wnioskować, że ewangelicy na Pomorzu Za-

<sup>59</sup> „Ein Kluckener Kättner wurde in Glowitzer Krug aufgefordert etwas Kaschubisches zu singen. »Wenn's nicht verspottet wird, gern« war seine Antwort und nun sang den neigerigen Zuhören mehrere Lieder vor und betete auch einige Gebet mit solcher Andacht als ob er für sich oder in der Kirche wäre”. Franz Tetzner, op. cit., s. 231 (przekł. A. N.-W.).

<sup>60</sup> Ibidem, s. 230.

chodnim nie tylko dostosowywali tekst pieśni do swojej codziennej gwarowej wymowy, ale także dokonywali zmian w melodiach. Niestety, ponieważ jako grupa bardzo szybko ulegli asymilacji nie udało się już zarejestrować lokalnych wersji tego „polskiego chorału”. Pozostało kilka śpiewników, strzępy informacji nie zawsze rzetelnych i nie pozbawionych uprzedzeń. Mimo to, mieszkańców tych terenów nie można pomijać, gdyż bez nich mapa muzycznych tradycji polskich ewangelików byłaby niepełna. Tym bardziej, że nawet te przytoczone powyżej relacje przeczą utrwalonemu stereotypowi, jakoby ewangeliccy Kaszubi w ogóle nie śpiewali. Raczej każą przypuszczać, że również mieszkańcy Pomorza Zachodniego — podobnie jak ewangelicy z Mazur czy ze Śląska — posiadali niegdyś własny repertuar, który potrafili wykonywać w sposób oryginalny i niepowtarzalny.

## STRESZCZENIE

Ze względu na rozmieszczenie geograficzne, pochodzenie, uwikłania polityczne i specyfikę wyznaniową, ewangelików Pomorza Zachodniego traktuje się dziś jako społeczność pogranicza. Największe skupiska ewangelików polskojęzycznych występowały w powiatach lęborskim, bytowskim i słupskim. Społeczność ta przestała istnieć pod koniec XIX wieku, chociaż jeszcze w latach 20. i 30. XX wieku badacze rejestrowali sporo ludności władającej dialektem kaszubskim. Ewangelicy Kaszubi byli prawie w ogóle nieznanymi swoimi współwyznawcom z Mazur, Śląska czy Królestwa Polskiego. Wiedzę na ich temat pozwoliły poszerzyć dopiero badania dokonane przez podróżującego po tych terenach rosyjskiego slawistę Aleksandra Hilferdinga (1856 rok). Pod koniec XIX wieku Kaszuby odwiedzili również Polacy: Alfons Parczewski z Kalisza oraz Józef Łęgowski. Największą popularność na określenie tej społeczności zdobył etnonim *Słowińcy* rozpropagowany przez Aleksandra Hilferdinga. W dostępnych źródłach i opracowaniach przeważają informacje dotyczące kwestii języka, a zwłaszcza jego zastosowania w nabożeństwach kościelnych i nauczaniu religii. Niezmiernie rzadkie są natomiast relacje naocznych świadków na temat wykorzystywanych śpiewników, popularności konkretnego repertuaru oraz kontekstu jego wykonywania. Zdaniem obserwatorów niemieckich w zborach Pomorza Zachodniego używano dialektu odbiegającego wymową i gramatyką od literackiego języka polskiego, polscy badacze zaś podkreślali, że zarówno kazania, jak i modlitwy wygłaszane były na nabożeństwach w czystym języku polskim. Z relacji i wizytacji kościelnych drukowanych od XVI do XVIII wynika, że w nabożeństwach wykorzystywano „polskie śpiewniki”. Najstarszym z nich jest kancjonał bytowskiego księdza Szymona Krofeya, do którego dołączono rękopiśmienny dodatek kompilowany na przestrzeni od XVI do XVIII wieku. W użytku kościelnym był także najprawdopodobniej rękopiśmienny śpiewnik nieznanego autorstwa pochodzący z XVI-XVIII stulecia (tak zwany „śpiewnik starokaszubski” z niem. ‘Altkaschubiche Gesangbuch’). Za sprawą pastora Lorka z Cecenowa utrwalił się w świadomości późniejszych pokoleń stereotyp milczącego i ponurego Kaszuby. Tymczasem zdaniem późniejszych obserwatorów Kaszubi śpiewali chętnie i często, lecz wyłącznie repertuar religijny, natomiast pieśń ludowa i taniec rozbrzmiewały nader rzadko. Podkreślali oni również, że ewangelicy z Pomorza Zachodniego nie tylko znali dużo pieśni w języku kaszubskim, ale śpiewali je z żarliwością i wielką pobożnością. W świetle tych źródeł wydaje się, że mieszkańcy tych ziem — podobnie jak ewangelicy z Mazur czy ze Śląska — posiadali niegdyś własny repertuar, który potrafili wykonywać w sposób oryginalny i niepowtarzalny.

**SŁOWA KLUCZOWE:** Kaszubi, ewangelicy, Słowińcy, kancjonał, pieśń religijna, chorał, Pomorze Zachodnie

## ABSTRACT

*Pomerania non cantat?* Remarks on Lutherans of Western Pomerania, their religious repertoire and way of singing

Because of geographical distribution, origin, political involvement and religious specificity, Lutherans of Western Pomerania are treated as a border community. The largest populations of Polish-speaking Protestants occurred in the counties of Lębork, Bytów and Słupsk. This community disappeared at the end of the nineteenth century, although still in the 20s and 30s, researchers recorded a lot of people who knew the Kashubian dialect. Lutherans in the Kashubian region were generally unknown to religious communities of Masuria, Silesia and the Polish Kingdom. More knowledge about them brought only through a study conducted by Alexander Hilferding — a Russian Slavist traveling in these areas in 1856. The greatest popularity in the definition of this community has won ethnonym Slovincians propagated by Alexander Hilferding. Available sources and studies mainly publish information on the language, especially its use in church services and teaching religion. There are, however, extremely rare eyewitness accounts relating used hymn books and cantionals, popularity of a particular repertoire and the context of its practice. From the relationship and visitation of church printed from the sixteenth to the eighteenth century, we know that they were used in religious services “Polish songbooks”. The oldest of them is cantional prepared by a priest Simon Krofey from Bytów with a handwritten appendix compiled from the sixteenth to the eighteenth century. Pastor Lorek from Cecenowo immortalized in the consciousness of later generations stereotypes of a tacit and gloomy Kashubian. However, according to later observers, Kashubians sang willingly and often but only a religious repertoire, while the folk song and dance sounded very rare. Considering the available sources it seems that the inhabitants of these lands — like the Protestants from Silesia and Masuria had used their own repertoire, which could be performed in an original and unique way.

**KEYWORDS:** Kashubians, Lutherans, Slovincians, cantional, religious songs, chorale, Western Pomerania

## BIBLIOGRAFIA

*Altkaschubische Gesangbuch*, oprac. Friedhelm Hinze, Berlin 1967.

Bernoulli Johann, *Reisen durch Brandenburg, Pommern, Preussen, Kurland, Russland und Polen in den J. 1777 und 1778, Bd. 1*, Leipzig 1779.

Bielawski Ludwik, Mioduchowska Aurelia, *Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, t. 2. *Kaszuby*, cz. I: *Pieśni obrzędowe*, Warszawa 1997.

Brüggemann Ludwig Wilhelm, *Ausführliche Beschreibung des gegenwärtige Zustandes des Königl. Preußischen Herzogthums Vor und Hinter Pommern. Erster Theil welcher außer der allgemeinen Einleitung die Beschreibung des Preußisches Vorpommern enthält*, Stettin 1779.

*Cantional albo Księgi Chwał Boskich, to iest Pieśni Duchowne Kościoła świętego podług Ewangeliei y Prawdziwego Pisma świętego słożone a teraz s czeskiego języka na Polski przez Xiędza Walentego z Brzozowa nowo przełożone. W Królewcu Pruskim 1554.*

Dr. Nadmorski (Łęgowski J.), *Słowińcy i szczątki ich języka*, „Lud” 1899, s. 320–336.

Filip Mariusz, *Od Kaszubów do Niemców. Tożsamość Słowińców z perspektywy antropologii historii*, Poznań 2012.

*Geschichte des Geschlechts der Herren, Freiherren und Grafen von Puttkamer*, red. L[udwig] Clericus, Berlin 1878/1880.

Gulgowski Izidor, *Kaszubi*, Kraków 1924.

Haase Teodor, *Wstęp*, w: *Postyla albo wykłady ewangelij niedzielnych i świąt uroczystych [...] napisana niegdyś przez uczonego męża X. Grzegorza z Żarnowca [...]*, Cieszyn 1864.

Hilferding Aleksander, *Ostatki Słowian na południowym brzegu Bałtyckiego morza*, przekł. Oskar Kolberg, w: *Dzieła Wszystkie Oskara Kolberga*, t. 39, *Pomorze*, red. Józef Burszta, Kraków 1965, s. 309–452.

Kętrzyński Wojciech, *Z archiwów i bibliotek szczecińskich*, Lwów [ok. 1908].

Knoop Otto, *Volksagen, Erzählungen, Aberglauben, Gebräuche und Märchen aus dem östlichen Hinterpommern*, Posen 1885.

Koblischke Julius, *Der Name Slovinzen*, „Mitteilungen des Vereins für Kaschubische Volkskunde”, Bd. 1, Leipzig 1910, s. 12–14.

Krofey Szymon, *Geistliche Lieder D. Martin Luthers und anderer frommen Männer. Duchowne piesnie D. Martina Lutera y ynzych nabożnich mezow*, Danzig 1586. Nachdruck besorgt vor R. Olesch, Köln–Graz 1958.

Lorek Gottlieb L., *Zur Charakteristik der Kassuben am Leba Strome*, „Pommersche Provinzial-Blätter für Stadt und Land” 1821, Bd. 2, s. 334–363; 455–477.

*Niemcy o Kaszubach w XIX wieku. Obraz Kaszubów w pracach G. L. Lorka, W. Seidla i F. Tetznera*, red. Józef Borzyszkowski, Gdańsk 2009.

Oleckowski Jan, *Bracia nasi na Pomorzu*, „Nowiny Szląskie” 1885, nr 44, s. 174–175.

Papłoński Jan, *Listy z zagranicy*, „Gazeta Warszawska” 1856, nr 203, s. 3–4.

Papłoński Jan, *Listy z zagranicy*, „Gazeta Warszawska” 1856, nr 204, s. 3.

Parczewski Alfons J., *Szczątki kaszubskie w Prowincyi Pomorskiej*, Poznań 1896.

Popowska-Taborska Hanna, *Cecenowski pastor Gottlieb L. Lorek o mowie kaszubskiej do Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza*, „Rocznik Słowistyczny” 1997, t. 50 (1), s. 105–108.

Popowska-Taborska Hanna, *Kaszubszczyzna jako sfera oddziaływań pozostałego polskiego obszaru językowego*, cz. II: *Wpływy ogólnopolskiej normy literackiej w XVI–XVII w.*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1983, t. 21, s. 67–83.

Popowska-Taborska Hanna, *Pomorska polszczyzna utrwalona w dziele Szymona Krofeyja*, w: *Polszczyzna regionalna Pomorza (Zbiór studiów)*, red. Kwiryna Handke, Warszawa 1996, t. 7, s. 7–22.

Popowska-Taborska Hanna, *Szymon Krofey i Michał Pontanus — niełatwa kwestia autorstwa kaszubskich zabytków*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 2001, t. 37, s. 89–97.

Sembrzycki Jan Karol, *Cokolwiek z geografii. O Polakach i o narodach im pokrewnych w granicach Niemiec mieszkających*, „Kalendarz Ewangelicko-Polski dla Mazur Szląska i dla Kaszubów” 1886, s. 17–26.

Szultka Zygmunt, *Język polski w Kościele ewangelicko-augsburskim na Pomorzu Zachodnim od XVI do XIX wieku*, Wrocław 1991.

Szultka Zygmunt, *Piśmiennictwo polskie i kaszubskie Pomorza Zachodniego od XVI do XIX wieku*, Poznań 1994.

Szultka Zygmunt, *Studia nad rodowodem i językiem Kaszubów*, Gdańsk 1992.

Tetzner Franz, *Die Slovinzen und Lebakaschuben. Land und Leute, Haus und Hof, Sitte und Gebräuche, Sprache und Litteratur im östlichen Hinterpommern*, Berlin 1899.

*Wybrany y zupełny Kancyonal Gdański, w którym 565 pieśni duchownych ná cześć y chwałę Bogá, w Troycy S. Jedynego y zbudowanie kościoła chrześcijańskiego z przydatkiem pieśni y nabożnych modlitw, jako też y krótkich pytań katechizmowych. Na wielu żądanie pierwszym razem w tym wygodnym formacie wygotowany...*, Gdańsk 1737.

Zaremba Jan, *Pieśni Chwał Boskich*, red. Jerzy Morawski, Kraków 1989.

Zawadzka Jadwiga, *Uwagi o języku rękopiśmiennego dodatku do smoldzińskiego egzemplarza Krofeyja*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1977, t. 16, s. 137–147.

Zieniukowa Jadwiga, *Die Sprache „Altkaaschubischen Gesangbuches” und der Schmolsiner Perikopen*, „Zeitschrift für Slavistik” 1969, Bd. 14, s. 77–85.

[Dane ze spisu ludności], „Prawdziwy Ewangelik Polski” 1859, nr 16, s. 64.